

Aleksander Łupienko

Wypośaenie mieszczańskiego mieszkania w Warszawie (1864–1914)

I. Wstęp. II. Przedpokój. III. Gabinet i buduar. IV. Salon. V. Pokój stołowy. VI. Sypialnia.
VII. Kuchnia. VIII. Pomieszczenia pomocnicze. IX. Pokoje dziecinne. X. Korytarze.
XI. Balkony. XII. Toalety i łazienki. XIII. Dekoracje mieszkań. XIV. Zakończenie

I. Wstęp

Niniejszy artykuł ma na celu przedstawienie niektórych elementów wyposażenia mieszkań przedstawicieli warstwy średniej i wyższej w Warszawie w drugiej połowie XIX w. oraz na początku XX w.¹ Niewiele jest prac poświęconych temu zagadnieniu. Są to głównie artykuły², natomiast monografie mają zazwyczaj charakter przeglądowy (traktując badany tu okres niezwykle pobieżnie lub zgoła go ignorując)³. Jest to spowodowane przede wszystkim brakami w źródłach. Jeszcze przed rokiem 1939 wygląd mieszkań warszawskich zmienił się w porównaniu z okresem przed 1914. Te nieliczne zaś, zachowane bez większych zmian, staromodne wówczas wnętrza, w większości uległy zniszczeniom wojennym. Z tego względu dysponujemy dziś nielicznymi materiałami ikonograficznymi dla tego tematu, w tym fotografiami przechowywanymi w muzeach i archiwach oraz rycinami prasowymi. Dlatego też ważne są wszelkie źródła opisowe.

Jak zauważyła przed laty Elżbieta Kowicka, dobrym źródłem do badania wyposażenia wnętrz są zachowane licznie akta notariuszy warszawskich, przechowywane w Archiwum Państwowym m.st. Warszawy⁴, wraz z dołączanymi testamentami i spisami ruchomości osób zmarłych. Akta te stanowią źródło masowe, wykorzystywane do tej pory w badaniach jedynie wybiórczo⁵. Ich pełne opracowanie wymagałoby szerzej zakrojonych prac przygotowawczych.

¹ Artykuł powstał w ramach realizacji projektu badań kamienic czynszowych Warszawy w latach 1864–1914. Projekt został sfinansowany ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie decyzji numer DEC-2011/03/N/HS3/04061.

² Szczególnie ciekawa, choć omawiająca wcześniejszy okres, jest monografia E. Kowickiej, *Mieszkania warszawskie w XIX wieku (do 1870 r.)*, Studia i Materiały z Historii Kultury Materialnej, t. 56, red. Z. Kamińska, Wrocław 1983. Zob. też. H. Szwanowska, *Wnętra warszawskich domów w XVIII wieku*, „Kw.HKM”, R. VIII, 1960, nr 2, s. 313–334; A. Wiernicka, *Warszawski zamożny dom bankierski w drugiej połowie XIX wieku*, tamże, R. LII, 2004, nr 1, s. 93–97.

³ S. Sienicki, *Wnętra mieszkalne. Rys historyczny*, Warszawa 1962; J. Setkowicz, *Zarys historii mebla: od czasów starożytnych do końca XIX w.*, Warszawa 1969.

⁴ E. Kowicka, *Źródła do życia codziennego w XIX wieku i metody ich badań*, „Kw.HKM”, R. XLIV, 1996, nr 3, s. 255–261; E. Mazur, *Wykorzystanie inwentarzy w badaniach nad kulturą XIX wieku na ziemiach polskich*, tamże, R. LI, 2003, nr 2, s. 177–182. Tego typu badania dla Paryża prowadzono również dla okresu nowożytnego: A. Pardaillé-Galabrun, *La naissance de l'intime. 3000 foyers parisiens XVIIe–XVIIIe siècle*, Paris 1988; A. Daumard, *Maisons de Paris et propriétaires parisiens au XIX siècle, 1809–1880*, Paris 1965.

⁵ Por. J. Hensel, *Burżuazja warszawska drugiej połowy XIX wieku w świetle akt notarialnych*, Warszawa 1979.

W związku z tym, tytułową kwestię przedstawię na podstawie innej kategorii źródeł, mniej licznych, ale zawierających dość szczegółowe informacje, tj. wspomnień mieszkańców Warszawy z okresu 1864–1914. Spisywano je na ogół później (większość po roku 1945). Część z nich została opublikowana, pozostałe mają formę rękopisów. Dotyczą one m.in. życia w mieście, stosunków i wydarzeń rodzinnych oraz wyglądu i wyposażenia mieszkań. Niektórzy autorzy dokładnie opisywali meble i inne sprzęty domowe używane na co dzień przez lokatorów. Były to przedmioty dobrze nam znane, ale także te już dziś zapomniane. Dowiadujemy się też, w której części mieszkania stały i do czego służyły. Dzięki temu można dokonać przeglądu typowego większego mieszkania warszawskiego (pokój po pokoju) i przedstawić elementy jego wyposażenia.

Otrzymany w ten sposób obraz uzupełniają teksty publikowane w prasie, zwłaszcza fachowej, związanej z gospodarstwem domowym. Ustalenia te można także odnieść do wnętrz mieszkalnych w innych miastach w tej epoce, pamiętając jednak, że niektóre elementy (np. dekoracje) mogły stanowić warszawską specyfikę.

Duże mieszkania, zajmujące sporą część (czasem całość) piętra w kamienicy czynszowej w tym czasie, były strukturami złożonymi, dzielącymi się na część publiczno-reprezentacyjną (strefę przyjęć gości), prywatno-intymną (w tym sypialną) oraz gospodarczą (w której pracowała służba)⁶.

II. Przedpokój

Funkcją przedpokoju było zapewnienie przestrzeni wchodzącym do mieszkania, którzy musieli najpierw zdjąć wierzchnie ubranie, czasem także poczekać aż służba oznajmi o ich przybyciu. Znajdujące się tu meble służyły więc głównie pomieszczeniu odzieży wierzchniej oraz przechowywaniu akcesoriów spacerowych — ozdobnych lasek, parasolek, kapeluszy itp. Musiało też tu być miejsce na kalosze, używane w miesiącach zimowych. Ważny był też stolik, na którym znajdowała się taca przeznaczona na bilety wizytowe przychodzących gości. Jeśli przedpokój był przestronny, mieścił się w nim jeszcze stolik do kart lub dodatkowe szafy na książki; wierzchnie ubrania można było zawiesić w ukrytej za portierą wnęce⁷.

Posiadanie oddzielnego przedpokoju miało walor nie tylko czysto praktyczny, ale też prestiżowy. Był to rodzaj strefy ochronnej względem przestrzeni prywatnej oraz publicznej mieszkania. Dla rodziny o pewnym poziomie dochodów było to pomieszczenie niezbędne; zwyczajowo drzwi do mieszkania powinien otwierać ktoś ze służby, wprowadzając gości dalej (do salonu lub gabinetu) dopiero po uzyskaniu na to zgody pana lub pani domu.

W prasie radzono, by przedpokój miał woskowaną posadzkę, a także, by umieścić tu szafy przeniesione z innych pokoi⁸; łączyć więc miał cechy wnętrza reprezentacyjnego z pomocniczym.

III. Gabinet i buduar

Po wejściu do mieszkania jednym z pierwszych pokoi był gabinet, należący już ściśle do strefy reprezentacyjnej, ale także spełniający funkcje prywatne. Tu pracował pan domu, przyjmował swoich gości, czasem klientów i petentów. W gabinecie znajdowało się przede wszystkim wielkie, ciężkie i rzeźbione biurko. Miewało ono wiele szuflad (nawet kilkanaście lub

⁶ Szerzej na ten temat mój artykuł: *Dyspozycja przestrzenna dużych mieszkań warszawskich do 1914 r.*, „Kronika Warszawy”, 2013, nr 2, s. 24–39.

⁷ T. Gostyński, *Salon mojej matki, przyczynek do dziejów burżuazji warszawskiej w początku XX wieku*, „Rocznik Warszawski”, t. 12, 1974, s. 297.

⁸ *Pogadanki o estetyce mieszkań*, „Dobra Gospodyni”, R. 1, 1901, nr 17 (25 kwietnia), s. 199.

więcej), w tym także ukryte we wnętrzu, zamykane na klucz. Przechowywano tam ważne dokumenty, drogie cygara. Bywały także specjalne biurka do pisania na stojąco, zwieńczone pochylą blatem wyłożonym skórą⁹. Oprócz tego, w gabinecie stała jedna lub kilka harmonizujących z biurkiem szaf na książki i dokumenty oraz regały, komody, serwantka, stolik na herbatę, niekiedy też łóżko, na którym mógł sypiać właściciel gabinetu¹⁰. Czasem, w zamożnych domach, przy jednej ze ścian gabinetu stała skórzana kanapa¹¹. Praktycznym elementem wnętrza była lampa naftowa, z zielonym lub białym kloszem¹². Jeśli gabinet używany był podczas przyjęć, ustawiano tam stoliki do gry w karty.

Na biurku znajdowało się wiele praktycznych drobiazgów oraz bibelotów. Stał tam kałamarz z atramentem i pióro, naczynie z ołówkami, suszka (rodzaj przycisku do papieru z bibułką) lub ewentualnie pojemnik z piaskiem o dziurkowanym dnie (oba narzędzia służyły do usunięcia nadmiaru atramentu ze świeżo zapisanej kartki papieru)¹³, ponadto noże do rozcinania kopert i stron w książkach, a także popielniczki (kilka, w tym również ozdobne, otrzymane w prezencie). Wyjątkowo w gabinecie mieściła się też kasa ogniotrwała, najcenniejszy element wyposażenia¹⁴.

W buduarze, pokoju pani domu, stała szafa z przyborami, serwantka z talerzami i inną ceramiką¹⁵, czasem łóżko właścicielki. Bywały też fotele bujane¹⁶. W „Tygodniku Mód” z początku badanego okresu (z 1867 r.) zamieszczono opis dużego pokoju pani domu. Na jego wyposażenie składały się: sofa, krzesła, komoda, a także szafa do sukien (która stała po jednej stronie od wejścia) oraz etażerka i krzesła (po drugiej). Między dwoma oknami, udekorowanymi kwiatami, stało też biurko z przyborami do pisania, książką do nabożeństwa i dzwonkiem do wzywania służby. Umieblowania dopełniał fotel ze stoliczkiem do robót ręcznych oraz klęcznik ze świętym obrazem¹⁷. Pokój ten przypominał więc salonik, z tą różnicą, że umieszczony tu garnitur mebli był niepełny, natomiast niektóre sprzęty (biurko i klęcznik) miały bardziej osobisty charakter.

IV. Salon

Salon znajdował się również w strefie wejściowej, z dostępem z przedpokoju lub korytarza. Bywało, że był to stosunkowo nieduży pokój, w amfiladzie pomieszczeń frontowych (drugi lub trzeci z kolei). Z reguły jednak stanowił największą salę w mieszkaniu, położoną niedaleko głównego wejścia¹⁸.

Garnitur mebli był najistotniejszym elementem wystroju salonu. Należały do niego: stół z krzesłami (sześcioma lub w bogatych domach — dwunastoma), fotele (dwa lub więcej) oraz otomana lub kanapa. Mogły one być miękkie, wygodne, pokryte pluszem w wybranym kolorze,

⁹ S. Brzeziński, *Pamiętnik*, Biblioteka Narodowa, Zbiory specjalne, sygn. mikr. 94441, s. 325–326.

¹⁰ J.W. Gomułicki, *Litewska — ulica mego dzieciństwa. Wspomnienia z lat 1915–1919*, „Kronika Warszawy”, 1999, nr 3–4, s. 40.

¹¹ Zofia z Tyszkiewiczów Potocka, *Echa minionej epoki. XIX–XX wiek. Moje wspomnienia*, Biblioteka Narodowa, Zbiory specjalne, sygn. akc. 11711, s. 15.

¹² I. Baliński, *Wspomnienia o Warszawie*, Warszawa 1987, s. 173.

¹³ J. Kopeć, *Dziecko dawnej Warszawy*, Warszawa 1981, s. 24.

¹⁴ B. Singer, *Moje Nalewki*, Warszawa 1959, s. 65.

¹⁵ J.W. Gomułicki, *Litewska...*, s. 41.

¹⁶ Z. Sutorowska, „W oczach dziecka”, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, Zbiór rękopisów, sygn. 376, s. 35.

¹⁷ A. Stanczykiewicz, *U siebie. Obrazek z domowego szczęścia*, „Tygodnik mód i nowości dotyczących gospodarstwa domowego”, 21 lipca (3 sierpnia) 1867, nr 31, s. 7.

¹⁸ U Arctów przy ul. Ordynackiej salon był wręcz centralnym pomieszczeniem, które komunikowało przedpokój, stołowy, gabinet i sypialnię państwa, por. S. Arct, *Okruchy wspomnień*, Warszawa 1962, s. 104.

bądź bardziej masywne, twardsze, kryte skórą i bogato rzeźbione. Wykonane były z mahoni, jesionu, dębu, z orzecha, palisandru, hebanu lub rzadziej z gruszy¹⁹. Większy garnitur mebli składał się dodatkowo z małego stolika do kart, szafki, lustra na konsoli²⁰ oraz szezlongów. Aby sprzęty te łatwiej było przenosić, do przednich nóg foteli, kanap i krzeseł montowano metalowe kółka²¹. Duże salony z trzema oknami urządzano przy użyciu dwóch różnych zestawów mebli, w tym jednego wyściełanego²². Salon oświetlał wielki żyrandol, np. z brązu, ozdobiony kryształkami łamiącymi światło²³, zawieszonymi na metalowych drucikach wokół lichtarzy.

Najbardziej charakterystycznym sprzętem był tu fortepian lub pianino. W zamożnych domach były one droższe i nowe, o żelaznej konstrukcji i większej liczbie oktav, zaś w skromniejszych — używano instrumentów starszych, bardziej wysłużonych²⁴, takowe także wypożyczano (płaciło się kilka rubli za miesiąc, w cenie była ich dostawa i wniesienie²⁵). Przed pierwszą wojną światową pojawiły się też gramofony²⁶. Równocześnie korzystano też z innych urządzeń do odtwarzania muzyki, np. ze szwajcarskich arystonów z płytami stalowymi²⁷.

Do urządzenia takiego wnętrza używano także luster — owalnych ściennych, w metalowych oprawach, oraz dużych (wysokości człowieka, zwanych tremo, *trumeau*, lub na całą wysokość czterometrowej ściany pomieszczenia), stojących na konsolach drewnianych z marmurowym blatem²⁸. Wystroju dopełniały eleganckie albumy i ozdobnie oprawione książki, otwarte i leżące „na stałe” na stołach, stolikach bocznych i etażerkach²⁹.

W salonie umieszczano też akcenty patriotyczne, np. podobizny (obrazy³⁰, grafiki, rzeźby) znanych Polaków — wśród nich najczęściej Tadeusza Kościuszki oraz ks. Józefa Poniatowskiego — ponadto leżące lub wiszące pocztówki³¹ o motywach narodowych, a także broń historyczną (np. szabie³²). Przedmioty o takim charakterze przechowywano też w szafach ubraniowych

¹⁹ T. i W. Tatarkiewiczowie, *Wspomnienia*, Warszawa 1979, s. 132.

²⁰ T. Gostyński, op. cit., s. 297.

²¹ Z. Sutorowska, op. cit., s. 33.

²² S. Brzeziński, op. cit., s. 310–311.

²³ Tamże, s. 313.

²⁴ Jak w domu rzemieślniczym Czekalskich na Starym Mieście, w którym było pięć córek, por. E. Czekalski, *W cieniu zamkowego zegara*, Warszawa 1956, s. 21.

²⁵ S. Gieysztor, *Moja Warszawa*, Warszawa 2010, s. 478.

²⁶ Np. podpatrzony przez dziurkę od klucza przez pochodzącego z ubogiej rodziny dzieciaka w mieszkaniu sąsiadki, por. A. Maliszewski, *U brzegu mojej Wisły*, Warszawa 1964, s. 12. Urządzenia te spotkać można było nawet w mieszkaniach bogatszych rzemieślników, por. E. Gryczewski, *Wspomnienia*, Biblioteka Narodowa, Zbiory specjalne, sygn. akc. 10706, s. 155.

²⁷ Z. Sutorowska, op. cit., s. 10.

²⁸ S. Brzeziński, op. cit., s. 311.

²⁹ U Jerzego Andrzejewskiego „na okrągłym stole leżało albumowe wydanie *Dziadów* z ilustracjami Andriollego, *Quo vadis* ilustrowane przez Stachiewicza, album Grottgerowski i w białe płótno oprawione *Wojsko polskie* Gembarzewskiego”. (J. Andrzejewski, *Książka dla Marcina*, Warszawa 1954, s. 32). U Sutorowskich było to jubileuszowe wydanie *Pana Tadeusza*, zbierany „Tygodnik Ilustrowany”, album *Nowy Rok* Stachiewicza i nielegalny album *Duch-Rewolucjonista* Antoniego Kamińskiego, por. Z. Sutorowska, op. cit., s. 33. Wspomnianym tu dwukrotnie ilustratorem był popularny wówczas Piotr Stachiewicz. Drzeworyty zaś oglądać można było u Talikowskich, por. S.W. Talikowski, *Kronika Rodziny Talikowiczów-Talikowskich*, Biblioteka Narodowa, Zbiory specjalne, sygn. akc. 11061, s. 181.

³⁰ Por. A. Halik (właśc. W. Kalbarczyk), *Warszawa w pamięci trzech pokoleń*, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, Zbiór fotografii, dokumentów i relacji, 1701/Ik, sygn. 3, s. 3.

³¹ J. Andrzejewski, op. cit., s. 38. O pokazywaniu takich pocztówek koleżance córki por. J. Kopeć, op. cit., s. 197. Najpopularniejsze były pocztówki z reprodukcjami grafik Artura Grottgera.

³² A. Skarbek-Sokołowska, *Czas udręki i czas radości. Wspomnienia*, Wrocław 1977, s. 220.

w sypialniach, a pokazywano tylko znajomym³³. We wnętrzach wyeksponowane były również pozytywki, które wygrywały melodie narodowe³⁴.

Salony osób interesujących się sztuką lub tworzących ją bywały umeblowane ze smakiem, czasem przypominając prawdziwe muzeum, jak w domu Ksawerego Franciszka Tatarkiewiczza: „Na postumentach stały marmurowe popiersia rzeźbione przez mego dziadka: Napoleon, ks. Józef, Kościuszko, Chopin, z Tańskich Hoffmanowa, pod ścianami stały duże płaskorzeźby, na ścianach medaliony z kararyjskiego marmuru. Na ścianach rozwieszona była cała galeria, zebrana przez mego dziadka, włoskie płótna XVII i XVIII wieku, w tym niektóre — «Zuzanna ze starcami» i «Znalezienie Mojżesza» — tak duże, że zajmowały całe ściany”³⁵.

Meble produkowały liczne wytwórnie rzemieślnicze (mechanizacja produkcji tu nie dotarła), zaspokajając zapotrzebowanie większości mieszkańców Warszawy³⁶. Z zagranicy sprowadzali je jedynie najbogatsi, mający większe aspiracje społeczne lub artystyczne. W pierwszej połowie XIX w. jednym z najbardziej znanych był zakład Jakuba Simmlera. Produkowane w nim meble stanowiły oryginalnie przetworzony styl, nawiązujący do baroku i stylu Ludwika Filipa we Francji³⁷. Kolejny właściciel tej wytwórni (syn, Jakub Karol) też wykonywał meble eklektyczne. Najbardziej charakterystyczne były jednak wytwarzane przez nich „zymery”, w stylu neorokokowym, który zyskał z czasem cechy oryginalnego stylu mebli warszawskich³⁸. Niektórzy lokatorzy zlecali zrobienie mebli według własnych szkiców³⁹.

Trendy panujące w meblarstwie stanowiły jednak problem. W „Tygodniku Mód” żalono się, że „[...] dziś co lat kilka, ledwie że nie corocznie w meblach zmienia się moda, co lat dzieś się starzeją się”. Narzekano też na ich nietrwałość, która sprawiała, że po kilkunastu latach „[...] odpada fornir, miejsca delikatniejsze wyłamują się, rzeźby psują, pokrycia drą się na szmatki, pełzną, wygniatają, obcierają, słowem odnawiane i naprawiane co lat kilka, w końcu niszczej zupełnie i idą na tandetę”⁴⁰. Sprawiało to, że przechowywane z pokolenia na pokolenie sprzęty traktowano jedynie jako miłą pamiątkę, nie mogły one jednak pełnić funkcji reprezentacyjnych, gdyż nie odpowiadały aktualnie modnemu stylowi, nie mówiąc już o kompletności garnituru.

Salony w starych pałacach i kamienicach były ciemne, niedoświetlone, o nieregularnych kształtach, zazwyczaj przy tym staroświecko umeblowane⁴¹. W nowszych kamienicach pomieszczenia te były jaśniejsze, o obrysie zbliżonym do kwadratu, wysokie i modnie wyposażone. Nieraz powiększano ich powierzchnię o głębokość wykusa w fasadzie. Wykusz taki miał w rzucie kształt półowalu lub łuku odcinkowego, a umieszczano w nim kwiaty w donicach lub kanapę. Czasem był prostokątny i dostawiony do narożnika domu (jeśli salon zajmował tę część budynku); w takim głębszym wykuszu można było wydzielić nawet mały ogród zimowy⁴².

Duże rośliny doniczkowe stały również przy ścianach salonu⁴³. Prasa w tym czasie wiele miejsca poświęcała radom na temat utrzymania kwiatów doniczkowych w mieszkaniach. Zwra-

³³ Jak m.in. zbiór pieśni patriotycznych *Lutnia polska*, por. S. Brzeziński, op. cit., s. 130–131.

³⁴ S.W. Talikowski, op. cit., s. 181.

³⁵ T. i W. Tatarkiewiczowie, op. cit., s. 132.

³⁶ Z. Sutorowska, op. cit., s. 33.

³⁷ I. Grzeluk, *Słownik terminologiczny mebli*, Warszawa 2000, s. 456–457.

³⁸ S. Brzeziński, op. cit., s. 128.

³⁹ W. Matlakowski, „Wspomnienia 1890–1907”, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, Zbiór rękopisów, sygn. 666, s. 9.

⁴⁰ *O meblach*, „Tygodnik Mód”, 22 lutego (6 marca) 1869, nr 10, s. 7.

⁴¹ Taki był salon u Tadeusza Korzона w oficynie pałacu Zamoyskich na rogu ul. Senatorskiej i Żabiej, por. H. Duninówna, *Ci, których znalazłam*, Warszawa 1957, s. 89–90.

⁴² T. Gostyński, op. cit., s. 298.

⁴³ W. Matlakowski, op. cit., s. 9.

cano przy tym uwagę na zmienną temperaturę oraz osadzający się kurz⁴⁴. Mimo to posiadanie ich było tak powszechne, że wiele okien wprost tonęło w zieleni, co blokowało dostęp promieni słonecznych do wnętrz⁴⁵.

Salony w mieszkaniach osób najbogatszych utrzymane były w konkretnej konwencji stylistycznej. W pierwszej połowie wieku dominowały meble klasycystyczne, ale uproszczone (styl *biedermeier*), później zaś królować zaczęły formy nawiązujące do baroku i rokoka (m.in. wspomniany styl *simmlerowski*). Jednocześnie pojawiać się zaczęły meble łączące różne style historyczne, reprezentujące (podobnie jak w architekturze) styl eklektyczny⁴⁶. Meblowano więc wnętrza np. w guście któregoś z francuskich Ludwików, Napoleona (popularny *empire* o miękkich liniach), Ludwika Filipa, później też w stylu secesyjnym.

Obok dużego salonu mógł też być wydzielony mniejszy salonik, urządzony inaczej oraz w innym kolorze, niekiedy w sposób orientalny⁴⁷. Zestaw stojących tu mebli był skromniejszy, lecz były one nieco wygodniejsze. Salonik służył np. do gry w karty lub jako palarnia (w dużym salonie nie palono ze względu na obecność kobiet)⁴⁸. Umieszczano tam więc stoliki do kart, wyposażone we wpuszczane w blat mosiężne miseczki do przechowywania sztonów (tj. żetonów karcianych o różnych nominałach, wykonanych z kości słoniowej) oraz ozdobne stoliki do szachów, na jednej nodze, z szufladkami na bierki wykonane z brązu⁴⁹. Oprócz tego, znajdowały się tu też fajczarnie, czyli specjalne meble do przechowywania akcesoriów fajczanych⁵⁰.

Salony *pied-à-terre* 'ów (małych mieszkań w mieście), należące do średnio zamożnych ziemian, umeblowane były mniej wytwornie. Używano w tym celu m.in. części mebli przewożonych z rodzinnego dworku⁵¹. Pomieszczenia te zazwyczaj służyły jedynie nauce dzieci i przyjmowaniu wizyt rodziny, nie musiały więc być reprezentacyjne⁵².

Wyróżniały się salony osób niedawno wzbogaconych. Krytykowano ich nadmierny przepych, przepełnienie błyskotkami i urządzenie bez smaku. Szczególnie widoczne to było w salonach Żydów, co zgodnie krytykowali publicyści, pisarze i pamiętnikarze⁵³.

Reprezentacyjne meble były symbolem określonego statusu społecznego, a także wizytówką domu. Pojawiały się w każdym szanującym się mieszkaniu młodej pary z warstwy średniej. Ich sprzedaż zawsze była trudną decyzją⁵⁴. Bywało więc, że nie pozbywano się ich, nawet pomimo zmiany mieszkania na mniejsze: „W dwupokojowym mieszkaniu [po przepro-

⁴⁴ *Kwiaty i owoce*, „Tygodnik mód i nowości dotyczących gospodarstwa domowego”, 30 kwietnia (12 maja) 1866, nr 19, s. 7–8; por. też: *Jak należy rośliny utrzymywać w mieszkaniach*, „Tygodnik mód i powieści”, R. 50, 1908, nr 3 (18 stycznia), s. 13.

⁴⁵ *Z tygodnia na tydzień*, „Tygodnik Ilustrowany”, t. 14, 1896, seria 5, nr 33 (3/15 sierpnia), s. 639.

⁴⁶ J. Setkowicz, op. cit., s. 319.

⁴⁷ Np. salonik boczny u Deotymy stylowo był „turecki”, por. Cz. Jankowski, *Z czeczotkowej szkatułki. Odgłosy ginącego świata*, Wilno 1926, s. 19. W takim stylu był też gabinet Ludwika Grossmana, por. K. Kętrzyńska, *Wspomnienia ze spalonego domu*, „Rocznik Warszawski”, R. 20, 1988, s. 49.

⁴⁸ T. Gostyński, op. cit., s. 298.

⁴⁹ S.W. Talikowski, op. cit., s. 124, 180–181.

⁵⁰ S. Brzeziński, op. cit., s. 327.

⁵¹ J. Jabłoński, *Kronika mego życia*, Biblioteka Narodowa, Zbiory specjalne, sygn. akc. 9296, s. 18.

⁵² Po purytańsku umeblowane było mieszkanko „szkolne” koleżanki Marii Rychter, Anki, por. M. Rychter, „Wspomnienia 1887–1909”, Łomża–Warszawa–Łwów, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, Zbiór rękopisów, sygn. 761, s. 89.

⁵³ S. Żeromski, *Dzienniki*, Dzieła, t. 4, red. S. Pigoń, Warszawa 1965, s. 283; por. też M. Gawalewicz, *Mechesy*, Łwów–Poznań 1925.

⁵⁴ Jednak pragnący robić karierę naukową Ignacy Radliński sprzedał ślubny garnitur, by jechać na doktorat (do wyjazdu jednak nie doszło). W późniejszym czasie nie zdecydował się także na kupienie innych mebli, mieszkanie Radlińskich było pozbawione tego ważnego składnika dostatniego mieszczańskiego domostwa, por. H. Boguszewska, *Czekamy na życie*, Warszawa 1961, s. 25–26.

wadze z czteropokojowego w czasie wojny — A.Ł.] był ten salonowy garnitur właściwie zbędny, zabierał zbyt dużo miejsca, myślę jednak, że jeśli rodzice od razu nie zdecydowali się owych mebli sprzedać, to dlatego, że właśnie one swą obecnością wiązały w ich odczuwaniu dzień dzisiejszy z wczorajszym i chociaż martwe i nieme, były niejako żywym świadectwem niedawnego dobrobytu”⁵⁵.

W końcu XIX w. coraz bardziej popularne, także w salonach, stawały się meble wyplatane i bambusowe. Wcześniej w pomieszczeniach tych używano ich na ogół pomocniczo⁵⁶, zaś na stałe w mniej ważnych pokojach. Były tanie, więc wiele, zwłaszcza młodych par, decydowało się na ich zakup⁵⁷.

V. Pokój stołowy

Stołowy (lub jadalnia) najczęściej był dość dużym, ciemnym pokojem w narożu budynku, od strony podwórka, przechodnim, który komunikował część reprezentacyjną mieszkania z gospodarczą (z przejściem do pomieszczeń w oficynie). Niekiedy był to pokój o bardziej regularnym kształcie⁵⁸, lepiej oświetlony. Zwykle wyposażony był w balkon, gdzie np. zimą składowano żywność⁵⁹. Kuchnia bowiem była zazwyczaj niedużym i ciasnym pomieszczeniem, a jednocześnie mieszkaniem służącej; nigdy nie jadano tu posiłków. Do jadalni mogła przylegać alkowa z zasłoną (mieszcząca kanapę, dzięki czemu zyskiwano więcej miejsca wokół stołu⁶⁰), czasem też pomocnicze pomieszczenia (np. zamykane na klucz schowki na naczynia ze srebra⁶¹).

Wypożyczeniem pokoju stołowego był przede wszystkim stół — duży, rozkładany, rzeźbiony, przy którym spożywano posiłki. Nad stołem wisiała potężna lampa naftowa na łańcuchach⁶². Ważnym elementem wnętrza był też kredens, stojący przy jednej ze ścian, drewniany, często z marmurowym blatem. Kredensy składały się z szaf i szuflad. Niekiedy nad częścią dolną (blatem) umieszczona była jeszcze górna (szafy lub galeryjki). W zasobnych domach w jadalni znajdowały się po dwa kredensy⁶³. Trzymano w nich wyroby porcelanowe i inne naczynia (także stanowiące zastawę stołową) oraz żywność⁶⁴. W pokoju tym stała także otomana (sprzęt typowo warszawski, ozdobiony wałkami z kutasami⁶⁵) lub kanapa⁶⁶ — sprzęt do siedzenia dla członków rodziny poza posiłkami, gdyż stołowy służył m.in. jako miejsce spędzania zimą długich wieczorów⁶⁷, tu omawiano sprawy rodzinne, dzieci odrabiały lekcje⁶⁸, czytano. Domownicy zakładali wówczas wygodniejsze stroje domowe; wspomniała o tym Jadwiga Waydel-

⁵⁵ J. Andrzejewski, op. cit., s. 31–32.

⁵⁶ Np. u Deotymy, por. Cz. Jankowski, op. cit., s. 19.

⁵⁷ J. i L. Kotarbińscy, obarczeni długami męża po ślubie, urządzili sobie nieduże mieszkanko na czwartym piętrze przy ul. Nowy Świat; meble były bambusowe, por. L. Kotarbińska, *Wokoło teatru. Moje wspomnienia*, Warszawa 1930, s. 13.

⁵⁸ Wyjątkowo dużym i prostokątnym pokojem był u Arctów przy ul. Ordynackiej, por. S. Arct, op. cit., s. 104.

⁵⁹ Tamże, s. 107.

⁶⁰ H. Duninówna, *Odeszło — żyje*, Łódź 1961, s. 12.

⁶¹ K. Kętrzyńska, op. cit., s. 47.

⁶² O lampie tej pisał S. Arct, op. cit., s. 106–107. Na kute żelazo łańcuchów mówiono *ferro batuto*.

⁶³ S. Brzeziński, op. cit., s. 316–317.

⁶⁴ H. Maty, *Życie jakich wiele. Powieść*, t. 1, Warszawa 1936, s. 61.

⁶⁵ Z. Sutorowska, op. cit., s. 34.

⁶⁶ Te elementy wyposażenia (stół, kredens, lampa, kanapa) Helena Boguszewska nazwała elementami normalnego inteligenckiego mieszkania, por. H. Boguszewska, op. cit., s. 23.

⁶⁷ E. Czekalski, op. cit., s. 21; J. Korolewicz-Waydowa, *Sztuka i życie. Mój pamiętnik*, Wrocław 1958, s. 11.

⁶⁸ B. Hertz, *Na taśmie siedemdziesięciolecia*, Warszawa 1966, s. 82.

-Dmochowska: „Był jakiś urok w tym domowym zaciszu, w tych «wieczorach rodzinnych», w tych kaftanikach albo domowych sukniach z żabocikami starszych pań, w skromnych, angielskich flanelowych bluzkach i sztywnych kołnierzykach młodych panien, w lampie naftowej skupiającej rodzinę w swoim kręgu: panów z gazetą, panie z robotami w rękę”⁶⁹. Dalej autorka nadmieniła, że cerowanie i podobne prace ręczne wykonywano we wcześniejszych porach dnia, zaś wieczór w pokoju stołowym miał charakter bardziej uroczysty.

Nie bez znaczenia był też zapewne sposób oświetlenia tego pomieszczenia; mocowano tu jedną z największych lamp w mieszkaniu (większa mogła być tylko w salonie, którego jednak nie używano na co dzień), dającą odpowiednie światło, lepsze niż małe lichtarzyki i lampki naftowe w innych pokojach⁷⁰. Użycie sztucznego oświetlenia było konieczne już popołudniami.

Znajdował się tu czasem także ozdobniejszy piec kaflowy⁷¹. Meble pokoju stołowego wykonane były z tańszego, choć eleganckiego drewna, np. z dębiny⁷². W bogatych domach jadalnie umeblowane były stylowo; najpopularniejsze były ciężkie, rzeźbione sprzęty neorenesansowe lub gdańskie neobarokowe.

W jadalni mogła się też znajdować szafa na rozmaite domowe przybory⁷³. Umieszczano tu również np. maszyny do szycia, stoły do robótek domowych (np. szycia)⁷⁴ i do majsterkowania, etażerki z książkami lub z pismami⁷⁵. Ozdobie pokoju służyły kwiaty w donicach⁷⁶ (także duże, jak palmy⁷⁷), stojące na podłodze lub w metalowych żardinierach⁷⁸.

W mieszkaniach biedniejszych lokatorów pokoje stołowe miały skromne, podstawowe wyposażenie: nieduży stół, krzesła obite własnoręcznie przez gospodynię oraz wąska sofa⁷⁹.

Stołowy był pokojem przechodnim, dlatego było w nim kilkoro drzwi⁸⁰: szerokie, łączące go z salonem lub gabinetem, a jeśli nie było bezpośredniego połączenia ze strefą reprezentacyjną — wiodące do przedpokoju, z drugiej strony — drzwi prowadzące do sypialni lub do pokoju dzieciennego, zaś z trzeciej — jedno lub dwoje do pomieszczeń gospodarczych (do służbówki, pasażu lub do kuchni).

VI. Sypialnia

W XIX w. w mieszkaniach drobnomieszczaństwa, niższej burżuazji i części inteligencji na sypialnie przeznaczano zazwyczaj najgorsze, ciemne i wąskie pokoje⁸¹. Typowa kamienica z tego wieku, zbudowana na działce szerokości około 20 m, miała najczęściej po dwa mieszkania na piętrze. Od strony podwórza, przy klatce schodowej, projektowano kilka wąskich pokoi, a od frontu jeden–dwa, o szerokości dwóch tylnych izb. Front przeznaczano na część

⁶⁹ J. Waydel-Dmochowska, *Dawna Warszawa. Wspomnienia*, Warszawa 1958, s. 276.

⁷⁰ Na ten temat por. H. Duninówna, *Odeszło...*, s. 75.

⁷¹ H. Bobińska, *Pamiętnik tamtych lat*, cz. 1, Warszawa 1966, s. 22.

⁷² Z. Drzewiecki, *Wspomnienia muzyka*, Kraków 1971, s. 10.

⁷³ E. Czekalski, op. cit., s. 21.

⁷⁴ S. Arct, op. cit., s. 107.

⁷⁵ E. Czekalski, op. cit., s. 21.

⁷⁶ M. Kuncewiczowa, *Fantomy*, Lublin 1989, s. 29.

⁷⁷ E. Czekalski, op. cit., s. 21.

⁷⁸ F. Hoesick, *Powieść mojego życia. Dom rodzicielski. Pamiętniki*, t. 1, Wrocław–Kraków 1959, s. 116.

⁷⁹ Taka była jadalnia u Radlińskich przy ul. Nowogrodzkiej, por. H. Boguszeńska, op. cit., s. 14. Problemem była nie tylko cena mebli, ale też fakt, że pokój ten był bardzo mały i wąski.

⁸⁰ Stanisław Arct tak je opisywał: „drzwi w jadalni było pięć: do salonu duże dwuskrzydłowe z hakami w futrynie do huśtawki, którą z czasem zastąpił trapez gimnastyczny; dwoje pojedynczych po obydwu stronach kredensu — do pokoju służbowego i korytarza, takie same do mnie i wielkie drzwi na balkon”, S. Arct op. cit., s. 107.

⁸¹ E. Czekalski, op. cit., s. 22. Informacje o tym znaleźć można też w każdym czasopiśmie z epoki.

reprezentacyjną, a pomieszczenia od podwórza na gabinet i sypialnie. Sypialnie umieszczano także w oficynach, blisko jadalni. Taką lokalizację sypialni w XIX w. bardzo krytykowano⁸². Ich umiejscowienie zaczęło się zmieniać na przełomie XIX i XX stulecia. Sypialnie zajmowali domownicy, służbie zaś oddawano kuchnię.

W pomieszczeniach tych z reguły były dwa łóża małżeńskie, ustawione obok siebie, rzadziej jedno podwójne. W zwyczaju tym — poza kwestią praktyczną, związaną z trudnością przenoszenia tak wielkiego mebla schodami — można się dopatrywać także chęci zapewnienia minimum autonomii obu małżonkom, nawet w tak intymnym miejscu. Łóża były wysokie, gdyż na właściwym sienniku leżało kilka warstw: materac (przez cały badany okres stosowano materace sprężynowe⁸³, gdyż gąbki organiczne były wówczas drogie⁸⁴), grube pierzyny, jaśki⁸⁵, na tym zaś kapy i ozdobne poduszki, którymi nakrywano łóżka w ciągu dnia⁸⁶. Obok łóżka leżały wyszywane gałgankowe dywaniki, podobne zawieszano na ścianach⁸⁷. W późniejszych latach upowszechniły się lżejsze i bardziej higieniczne łóżka żelazne⁸⁸, wcześniej uznawane za nieodpowiednie w bogatszych wnętrzach. W nieskanalizowanych domach w sypialni wydzielano część przeznaczoną do zabiegów toaletowych, we wnęce (np. za grubą kotarą) lub za parawanem. Jej wyposażenie stanowiła umywalnia — specjalna szafka (drewniana lub żelazna), na której stała miednica i dzbanek do polewania, poza tym leżały gąbki (organiczne, za najlepsze uznawano te pochodzące z Syrii⁸⁹), szczotki (z końskiego włosia, osadzonego w rękojeści z kości słoniowej⁹⁰), grzebienie (z szyldkretu lub rogu⁹¹), mydło, szczoteczki do zębów oraz proszek do ich mycia (np. kredowy). Czasem znajdowała się tu też wanna. W sypialni stały przede wszystkim meble do przechowywania ubrań (szafy), bielizny i drobiazgów (szyfoniera, czyli rodzaj wysokiej komody z szufladami) oraz do makijażu, układania fryzur etc. (toaletka). Wykonane były z dobrego drewna (w bogatszych domach)⁹² lub z bardziej poślednich materiałów (w pozostałych).

W sypialni były również sprzęty do kobiecych zajęć, jak np. kołowrotki⁹³. Oprócz tego mnóstwo dodatkowych drobiazgów, o których pisano: „Bielizniarka, lustro, święte obrazki na ścianie — to jeszcze nie całość umeblowania. Gromadziły się tu jakieś stołeczki, taboreciki, podstawki, nocne szafki z pożytecznymi naczyniami. Wszystko to było tak jakoś upchane, ustawione, ułożone, że nie spostrzegało się ciasnoty. Dopiero gdy na wiosnę czy na jesieni myto, szorowano, czyszczono, trzepano, robił się niesłychany rwetes [...]”⁹⁴.

⁸² Także w prasie architektonicznej, por. Z. Kiślański, *Kilka słów o ozdabianiu domów w Warszawie*, „Inżynieria i Budownictwo”, 1879, nr 15, s. 129–130.

⁸³ *Sprężynowy materac*, „Tygodnik mód i powieści”, 1876, nr 11 (28 lutego/11 marca), s. 128.

⁸⁴ *Gotownia*, „Tygodnik mód i nowości dotyczących gospodarstwa domowego”, 1865, nr 28 (3/15 lipca), s. 12.

⁸⁵ E. Czekalski, op. cit., s. 22. Autor porównywał te łóża do łodzi Charona.

⁸⁶ J. Andrzejewski, op. cit., s. 38.

⁸⁷ E. Czekalski, op. cit., s. 22.

⁸⁸ Z. Sutorowska, op. cit., s. 33.

⁸⁹ *Gotownia*, „Tygodnik mód i nowości dotyczących gospodarstwa domowego”, 1865, nr 28 (3/15 lipca), s. 12.

⁹⁰ Poślednie szczotki wykonywano z kości zwierząt europejskich, por. *Gotownia*, „Tygodnik mód i nowości dotyczących gospodarstwa domowego”, 1865, nr 30 (17/29 lipca), s. 11.

⁹¹ Szyldkret był poddaną obróbkę skorupą żółwia, rogi też miały pochodzenie zwierzęce; polewano oba te materiały wrzątkiem, co umożliwiało ich przetwarzanie, por. *Gotownia*, „Tygodnik mód i nowości dotyczących gospodarstwa domowego”, 1865, nr 29 (10/22 lipca), s. 11–12.

⁹² Np. z mahoni u Hoesicków, także umywalnia, por. F. Hoesick, op. cit., s. 116.

⁹³ S. Brzeziński, op. cit., s. 327.

⁹⁴ E. Czekalski, op. cit., s. 22.

W małych mieszkaniach w sypialni państwa domu było również miejsce do spania dla dziecka. Małe dzieci mogły spać „w nogach” łóżka zajmowanego przez dorosłych, większe miały własne łóżeczka. Bywało też, że spały na ławce⁹⁵.

VII. Kuchnia

Kuchnie były pomieszczeniami ciemnymi, o niekorzystnych kształtach (wydłużone lub małe i ciasne), gdyż mieściły się w oficynie bądź w przejściu do niej (wówczas pokój stołowy był w reprezentacyjnej części mieszkania). W kuchni znajdował się piec, w którym zimą cały czas palił się ogień⁹⁶. Służył on do gotowania i do pieczenia (wyposażony był w piekarnik), miał także zbiornik, w którym grzała się woda do zmywania naczyń⁹⁷ i miejsce do włożenia dusz od żelazek. Oprócz pieca do gotowania używano też kuchenek naftowych, spirytusowych oraz pojawiających się coraz częściej kuchni gazowych.

Wypożyczeniem kuchni były proste, tanie sprzęty: stół do przygotowywania potraw, szafy, komody, półki na rondle oraz paka na opał — drewno a potem węgiel (była brudna, więc dzieciom zakazywano na niej siadać⁹⁸), zrobione z tańszego drewna (z sosny). Znajdowały się tu liczne garnki, samowary, patelnie i brytfanny. Mimo niedużych rozmiarów, w pomieszczeniu tym zazwyczaj musiało się znaleźć także miejsce na jedno lub dwa składane łóżka dla służących (albo służącej i kucharki⁹⁹).

Wraz z rozbudową wodociągów i kanalizacji w kuchniach zaczęły się pojawiać zlewy z bieżącą wodą (był to walor, o którym zawsze wspomniano w ogłoszeniach wynajmu mieszkań). Bywały jednak problemy z ciśnieniem wody; do mieszkań na wyższych piętrach często nie docierała, a lokatorzy musieli korzystać z uprzejmości sąsiadów mieszkających niżej¹⁰⁰.

VIII. Pomieszczenia pomocnicze

Pomieszczenia te znajdowały się wokół części gospodarczej, dostępne były z korytarza, pokoju stołowego, pasażu w oficynie itp. Były dość ważne; o takich „schowankach” wzmiankowano w ówczesnych ogłoszeniach prasowych oferujących wolne lokale. Funkcje te spełniały nie tylko całe pokoje służące przechowaniu rozmaitych gratów (zwane lamusami), ale także szafy wnękowe, sięgające pod sufit (a więc przynajmniej do wysokości trzech metrów) i pawlacz¹⁰¹. Groma-dzono tam różne rzeczy, nie używane stale, takie jak zapasowe meble, balie, wanny, maszyny do szycia, lampy naftowe do stawiania na stołach, składowane w ciągu dnia, które wieczorem roznoszono do poszczególnych pokoi¹⁰². Pomocniczy pokój mógł też pełnić rolę spiżarni, jeśli takowej nie było przy kuchni lub jako dodatkowa spiżarnia¹⁰³.

Celom takim służyła także piwnica. W beczkach stała tam poszatkowana kapusta, w skrzyniach w piasku leżały jarzyny, składowano tam też owoce, wędliny i kiełbasy. W słojach (np. systemu Wecka) przechowywano przetwory — powidła ze śliwek, konfitury, kompoty, owoce

⁹⁵ Helena Radlińska spać musiała na ławce przystawionej do łóżka matki w jej pokoju, a przed upadkiem chroniły ją przystawione do ławki krzesła, por. H. Boguszewska, op. cit., s. 15.

⁹⁶ E. Czekalski, op. cit., s. 22.

⁹⁷ J. Biernacki, „Miscellanea warszawskie z lat 1905–1914 (ze wspomnień osobistych)”, Muzeum Warszawy, Rękopis 15, s. 11.

⁹⁸ H. Korn-Żuławska, *Wakacje kończą się we wrzeźniu*, Warszawa 1983, s. 27.

⁹⁹ E. Czekalski, op. cit., s. 22.

¹⁰⁰ B. Hertz, op. cit., s. 75.

¹⁰¹ W. Litterer, „Nasza kamienica Trębacka 4”, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, Zbiór rękopisów, sygn. 214, s. 11.

¹⁰² Opis takiego pokoju por. H. Duninówna, *Odeszło...*, s. 23.

¹⁰³ S. Brzeziński, op. cit., s. 96.

w occie, śliwki lub gruszki nadziewane. Masło trzymano w faskach lub w wielkich kamiennych garnkach (jeśli stanowiły one zapas na zimę). Wino magazynowano raczej w piwnicy, zaś w mieszkaniach — w komodach zamykanych na klucz¹⁰⁴.

Specyficznymi, dodatkowymi wnętrzami były wydzielane niekiedy pokoje gościnne, z których na co dzień nie korzystano. Zdarzało się to rzadko, gdyż z reguły wolne lokale zajmowali krewni lub dzieci gospodarzy, albo — szczególnie w małych mieszkaniach — prędej czy później wynajmowano je sublokatorom¹⁰⁵. Pokoje takie najczęściej spotykano w mieszkaniach należących do ziemian, którzy często przez dłuższy czas gościli członków rodziny z prowincji¹⁰⁶.

IX. Pokoje dzieciinne

Pokoje takie znajdowały się głównie w większych mieszkaniach, przeznaczone były dla dorastających dzieci. Pod koniec XIX w. pojawiła się tendencja do wydzielania takich osobnych pomieszczeń również dla dzieci „drobnych”, które mogły dzielić pokój z mamką lub boną. Jako pierwsi zwyczaj ten wprowadzili w swoich mieszkaniach przedstawiciele inteligencji i burżuazji. Wnętrza użytkowane przez dzieci wyposażano w meble, które usuwano z pokoi reprezentacyjnych. Były to więc przeważnie sprzęty gorszej jakości. Naturalnie zdarzały się tu wyjątki, głównie w domach warstw zamożniejszych. Dzieci mogły mieć nawet stylowe meble wykonane z mahoni¹⁰⁷. Pokoje dorastających synów na początku XX w. wyposażano także w przyrządy do ćwiczeń (hantle, drabinki, piłki itp.), a nawet w broń (imitacje strzelb, rapiery¹⁰⁸ itp.).

Prasa z początku XX w. doradzała, co powinno się znaleźć w pokoju ucznia. Oprócz żelaznego łóżka, odgradzona parawanem umywalka z podłożonym pod nią linoleum, umocowane w futrynie drzwi przyrządy do ćwiczeń, na ścianach zawieszone fotografie rodzinne oraz podobizny bohaterów narodowych, a oprócz tego standardowo półki na książki, komoda na ubrania i osobiste drobiazgi, wszystko to ozdobione ręcznie przez matkę¹⁰⁹. W rzeczywistości było jednak inaczej; jeszcze na krótko przed pierwszą wojną światową (w 1912 r.), kiedy już baczna uwagę zwracano na sposób urządzenia pokoi dziewcząt, pokoje uczących się chłopców wyglądały znacznie gorzej: „Obicie ma ciemne i niegustowne, sprzęty najgorsze, lustro sfluczzone, kobierzec wytarty, półki krzywo zawieszone, stół poplamiony atramentem, łóżko niestarannie zasłane”¹¹⁰.

Fakt, że dziewczęta miały lepiej urządzone kąty, nie może dziwić. Wynikało to z powszechnych ideałów dotyczących społecznej roli kobiety, która miała spędzać czas w domu i dobrze się tu czuć. W prasie zamieszczano wiele porad w kwestii wyposażenia pokoi nie tylko dorastających, ale i dorosłych córek, które — zgodnie z zasadami panującymi w badanej epoce — miały pozostawać w domu rodzinnym aż do zamałżpójścia. Zwracano uwagę zarówno na prostotę tych pomieszczeń, jak też na ich estetykę (mogły być dekorowane własnoręcznie przez lokatorkę, w ten sposób miała się ćwiczyć w pracach ręcznych¹¹¹).

¹⁰⁴ Tamże, s. 99–100.

¹⁰⁵ J. Waydel-Dmochowska, op. cit., s. 16. W dużych apartamentach pokój taki mógł być stale pusty, por. S. Brzeziński, op. cit., s. 70.

¹⁰⁶ U Stanisława Lubomirskiego przy ul. Moniuszki były aż trzy pokoje gościnne, por. Z. z Tyszkiewiczów Potocka, op. cit., s. 14.

¹⁰⁷ S. Brzeziński, op. cit., s. 57.

¹⁰⁸ J.W. Gomulicki, *Mariensztat mojego dzieciństwa. Wspomnienia z lat 1909–1915*, „Kronika Warszawy”, 1989, nr 4, s. 19.

¹⁰⁹ *Pokój chłopca*, „Nasz dom. Tygodnik mód i powieści”, R. 52, 1912, nr 30 (27 lipca), okładka.

¹¹⁰ Tamże.

¹¹¹ *Pokoik paniński*, „Dobra Gospodyni”, R. 1, 1901, nr 27 (21 czerwca/4 lipca), s. 319.

X. Korytarze

Korytarze łączyły przedpokój z częścią gospodarczą (lub niekiedy zastępowały go), biegły w tylnym traktcie domu, ograniczając głębokość tylnych pokoi. Najczęściej były wąskie. Ich wystrój ograniczał się do zawieszonych na ścianach obrazów i wąskich stolików. Prócz tego w mieszkaniach były też korytarze łączące część gospodarczą z prywatną, nazywane współcześnie pasażami. Stały tam różne pomocnicze meble (jeśli nie było na nie schowków), znajdowały się różne wnęki (np. o funkcjach toaletowych), szafy i kufrы. Zdarzało się, że do korytarza przenoszono łóżeczko małego dziecka, jeżeli lokal stawał się za mały, by pomieścić coraz większą rodzinę¹¹². Sypiały tam też kucharki i służące, dla których nie było miejsca w kuchni i służbówkach¹¹³.

XI. Balkony

Balkony i tarasy były ważnymi elementami mieszkania, przydającymi mu wartości. Szczególnie te od frontu były symbolem statusu, gdyż należały do ważniejszych mieszkań. Wspominał o tym Stanisław Niewiadomski: „Nawet ogłoszenia, jakie wywieszano dawniej na bramach domów zawsze w ramach i za szkłem albo za gęstą drucianą siatką na niedużej karcie niebieskiego koloru — wymieniały ten szczegół: «dwa pokoje z balkonem» albo «trzy pokoje z balkonem». To był ten magnes dla przyszłego lokatora”¹¹⁴.

Niekiedy na najwyższych piętrach projektowano długie balkony, biegnące przez całą szerokość fasady. Czasem znajdowały się one nieco wyżej niż poziom podłogi w mieszkaniu; wchodziło na nie po schodkach, a zamocowane na balkonie barierki (i murki) zasłaniały widok¹¹⁵. Balkony, które umieszczone były od strony podwórka, służyły jako rupiecarnia lub spiżarnia, a także jako lodówka zimą i miejsce suszenia bielizny latem¹¹⁶. Na balkonach od frontu budynku sadzono ozdobne kwiaty¹¹⁷, a latem spędzano czas obserwując, co dzieje się na ulicy; nie wieszano tam prania.

XII. Toalety i łazienki

Na początku badanego okresu do niektórych domów doprowadzony był już wodociąg, ale na kanalizację trzeba było czekać do lat osiemdziesiątych XIX w. Woda, dostarczana z Wisły i czasem ze studni, była mętna. Jedną z pamiętnikarek wspominała o prymitywnym sposobie jej filtrowania. Polegał on na przelewaniu wody do kamiennego garnka przez rozpiętą na czterech nogach odwróconego kuchennego stołka serwetę. Dopiero taką wodę wlewano do samowara¹¹⁸.

Potrzeby fizjologiczne załatwiano w specjalnych ubikacjach na dworze, zbudowanych nad tzw. jamą biologiczną, opróżnianą nocą do specjalnych beczek na wozach. Nie zawsze były warunki, by wychodzić na dwór za potrzebą (np. w nocy, przy zgaszonych światłach na klatkach schodowych), wówczas korzystano ze specjalnych pojemników i innych „urządzeń” znajdujących się na klatkach schodowych oraz w różnych schowkach i sionkach w mieszka-

¹¹² J. Gebethner, *Młodość wydawcy*, Wrocław 1989, s. 53–54.

¹¹³ S. Miłaszewski, *Wspominamy*, Poznań 1939, s. 12.

¹¹⁴ S. Niewiadomski, *Warszawa jakiej nie ma*, Warszawa 2001, s. 137.

¹¹⁵ H. Mortkowicz-Olczakowa, *Pod znakiem kłosa*, Warszawa 1962, s. 51.

¹¹⁶ A. Halik, op. cit., s. 6.

¹¹⁷ S. Niewiadomski, op. cit., s. 137.

¹¹⁸ M. Sicińska, „Warszawa moich wspomnień”, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, Zbiór rękopisów, sygn. 345, s. 6–7.

niach¹¹⁹. Opróżniano je do zbiornika ogólnego zlokalizowanego na podwórzu. Ciekawym elementem wyposażenia sanitarnego z tamtych lat były fotele-sedesy, ustawiane w mieszkaniach osób starszych lub w kawalerkach na najwyższych piętrach. Pozwalały one załatwić potrzebę szybko, bez konieczności schodzenia na podwórze. Starsi lokatorzy wynajmowali osoby, które trudniły się opróżnianiem zbiorników umieszczanych pod takim fotelom bez dna¹²⁰.

Na początku omawianego okresu w domach kąpano się rzadko, z reguły myto dzieci¹²¹. Starsi, jeśli w domu nie było odpowiedniego pokoju łazienkowego, korzystali raczej z łaźni publicznych. Mimo że już wcześniej istniały wanny połączone z piecykiem do ogrzewania wody, urządzenie to nie upowszechniło się¹²². Aby zażyć gorącej kąpieli, do kuchni (gdzie była prosta i tania podłoga z desek) przynoszono wannę (w majątniejszych domach) lub wielofunkcyjną balię (w uboższych¹²³), trzymaną w składziku lub piwnicy, zaś najmniejsze dzieci mogły być kąpane w kotłach do prania bielizny¹²⁴. Pod wanną umieszczano stary dywan, by wchłaniał wylewającą się wodę. Służąca grzała wodę w dużych kotłach na piecu (lub robiono to w zwykłych rondlach¹²⁵), a następnie przelewała do wanny; do wody dodawano aromatu (np. leśnego igliwia¹²⁶). Do mycia używano mydła w grubych kostkach, gąbek i szczotek. Łatwiej było, gdy w domu był wodociąg i kanalizacja; wówczas do przyniesionej wanny nalewano wodę z kranu¹²⁷. Oprócz kąpieli znano i stosowano również natryski. Kwestia ta wiąże się z propagowaną od początku XIX w. w regionie niemiecko-czeskim hydroterapią. Woda w natrysku musiała być koniecznie zimna. Urządzenia do kąpieli „metodą Priessnitza” (czeskiego propagatora) reklamowano już na początku badanego okresu; składały się z metalowej wanienki, perforowanego zbiornika zainstalowanego nad głową użytkownika oraz pompy ssącej wodę do tego zbiornika¹²⁸.

Czynności toaletowe były dokonywane w odosobnieniu, za ścianą łazienki lub wcześniej za parawanem. Zazwyczaj mąż nie pokazywał się swojej żonie podczas mycia, golenia lub ubierania, ta zaś dokonywała porannej i wieczornej toalety również za przegrodami. Tym bardziej separowano się w takich chwilach od dzieci, gdyż w XIX wieku uważano, że może to źle wpływać na dziecięcą moralność. Do wyjątków należą źródła, w których mowa jest o takich czynnościach. Paradowanie ojca rodziny po mieszkaniu podczas toalety zdecydowanie nie należało do dobrego tonu¹²⁹.

Dalszy postęp umożliwiła wielka akcja skanalizowania Warszawy, którą miasto zawdzięczało prezydentowi, Sokratesowi Starynkiewiczowi. Domy mogły być skanalizowane tylko częściowo. W początkowym okresie kanalizacja prowadziła tylko pionami przy klatce schodo-

¹¹⁹ I. Baliński, op. cit., s. 51.

¹²⁰ Wspomina o tym tylko J. Kruszewski, *Przed pół wiekiem w stolicy. Gawędy*, Warszawa 1971, s. 15, oraz Helena Maty. Narzekała ona, że mieszkanie jej ciotki „nie posiadało nawet ubikacji; w sypialnym pokoju stał specjalny fotel i dwa razy na tydzień przychodziła baba, aby go oczyścić” (H. Maty, op. cit., s. 276). To jedyna pełniejsza wzmianka na ten temat.

¹²¹ O toalecie państwa domu pisała: Z. Sutorowska, op. cit., s. 12.

¹²² *Wanna z przyrządem do ogrzewania wody*, „Tygodnik mód i powieści”, 1875, nr 26 (14/26 czerwca), s. 308.

¹²³ E. Czekalski, op. cit., s. 48.

¹²⁴ H. Duninówna, *Odeszło...*, s. 12.

¹²⁵ S. Medyńska, *Kronika Rodu Bolesława i Karoliny z Orzechowskich Lewandowskich*, Biblioteka Narodowa, zbiory specjalne, sygn. akc. 12730/1, s. 7.

¹²⁶ H. Duninówna, *Odeszło...*, op. cit., s. 12.

¹²⁷ Z. Sutorowska, op. cit., s. 12.

¹²⁸ *Przyrząd do zimnej kąpieli (Prischnitz)*, „Tygodnik mód i powieści”, 1875, nr 25 (7/19 czerwca), s. 296.

¹²⁹ Ignacy Radliński nie przejmował się tym i chodził po mieszkaniu z namydloną twarzą, ale jego zachowanie się w stosunku do rodziny było ogólnie bezceremonialne, por. H. Boguszewska, op. cit., s. 47–48.

wej, gdzie też urządzano indywidualne lub wspólne ubikacje. W nowoczesnych kamienicach z przełomu wieków skanalizowane bywały już wszystkie mieszkania.

Skanalizowane umywalnie ułożowane bywały w oddzielnych pokojach lub we wnękach szerokich korytarzy w części gospodarczej¹³⁰. Toalety, tzw. „wygódki na wodzie” lub „waterklozety” urządzone były w ciasnych kątach mieszkania, w korytarzach, schowkach i innych trudno dostępnych miejscach. Wywoływały one z początku niepokój dzieci, szczególnie odgłos spuszczonej wody¹³¹, ale też ciemny korytarz, którym trzeba było przejść do ustępu¹³². Toalety, ze względu na trudności w utrzymaniu czystości (mimo stosowania w tym celu różnych specyfików, najczęściej kwasu karbolowego), stanowiły potencjalne źródło zarażenia chorobami.

Łazienki, w odróżnieniu od kuchni, bywały zimne¹³³, gdyż we wnętrzach, w których je urządzano (w dawnych spiżarniach, składach, wnękach, lamusach itp.), pierwotnie nie przewidywano grzejników¹³⁴. Lepiej pod tym względem było w łazienkach od razu projektowanych w budynku. Kamienica Scheiblera z połowy lat osiemdziesiątych XIX stulecia wyposażona była już w łazienkowe piece węglowe¹³⁵. Na przełomie wieków łazienki stały się jednymi z pomieszczeń standardowych, od początku projektowanych w nowych kamienicach¹³⁶. W zamożnych domach istniały osobne toalety dla służby, odseparowane od toalet domowników¹³⁷. Możliwość korzystania z bieżącej wody w kuchni oraz z ubikacji w mieszkaniu była wielką zmianą i udogodnieniem w codziennym życiu lokatorów kamienic¹³⁸.

XIII. Dekoracje mieszkań

Mieszkania były rozmaicie urządzone. Same meble nie wystarczały do stworzenia eleganckiego wnętrza; ważną rolę (ważniejszą niż dziś) odgrywały różne dekoracje. Istotne były zwłaszcza obicia (tapety) papierowe lub z innych materiałów. Wyłożone były nimi ściany, czasem także sufity¹³⁹. Wybierano je przed umeblowaniem pokoju, z wyjątkiem sytuacji, gdy meble były już w posiadaniu rodziny; wówczas obicia musiały jakoś współgrać ze sprzętami. W dużych apartamentach od koloru obicia pochodziła nazwa pokoju (np. salonik niebieski, pokój zielony). W mieszkaniach zwykle nie używano tapet w jednym kolorze, każdy pokój był zazwyczaj inny. Salon wyróżniał się jaśniejszymi obiciami¹⁴⁰. Wiadomo, że gabinet z biblioteką u Deotymy (Jadwigi Łuszczewskiej) miał czerwone ściany i ciemne szafy, a salon tapetowany był na złoto i miał jasne, żółte meble¹⁴¹. Zdarzały się sytuacje, że kolor obicia zmieniano z innych powodów niż chęć odnowienia wnętrza, np. w związku z dłuższą chorobą lokatora pokoju; jeśli lekarz zalecał np. unikanie światła, w pokoju wprowadzano ciemniejsze barwy¹⁴². Nie było tapet przeznaczonych specjalnie do pokoiw dziecięcych, dlatego fakturą

¹³⁰ Tamże, s. 206.

¹³¹ H. Korn-Żuławska, op. cit., s. 44.

¹³² M. Kamińska, *Ścieżkami wspomnień*, Warszawa 1960, s. 42–43.

¹³³ K. Kętrzyńska, op. cit., s. 48; H. Korn-Żuławska, op. cit., s. 44.

¹³⁴ Łazienka u Arctów przy ul. Ordynackiej urządzona została w miejscu spiżarni i lamusa, por. S. Arct, op. cit., s. 104.

¹³⁵ W. Litterer, op. cit., s. 2.

¹³⁶ B. Hertz, op. cit., s. 75.

¹³⁷ W domu przy Al. Róż, por. H. Rodzińska, *Nasze wspólne życie*, Warszawa 1980, s. 31.

¹³⁸ Pisz o takich zmianach w domu przy ul. Królewskiej 3 Józef Galewski (J. Galewski, L.B. Grzeniewski, *Warszawa zapamiętana: ostatnie lata XIX stulecia*, Warszawa 1961, s. 53).

¹³⁹ A. Mogilnicki, *Wspomnienia*, Warszawa 2008, s. 13.

¹⁴⁰ I. Baliński, op. cit., s. 173; u Ferdynanda Hoesicka seniora salon był tapetowany na białą (por. F. Hoesick, op. cit., s. 116), podczas gdy sypialnia na niebiesko.

¹⁴¹ Deotyma (właśc. J. Łuszczewska), *Pamiętnik 1834–1897*, Warszawa 1968, s. 152.

¹⁴² S. Gieysztor, op. cit., s. 164.

i kolorystyką ścian pomieszczenia te nie różniły się od innych¹⁴³, co najwyżej mogły mieć żywszy odcień. Z kolei w pokojach stołowych nie zalecano stosowania eleganckich tapet o intensywnej tonacji, gdyż z reguły były to wnętrza dość ciemne; preferowano więc jasne ściany¹⁴⁴. Obijanie ścian praktykowano przez cały badany okres; jeszcze w początku XX w. doradzano tapetowanie ścian w pokojach dla dzieci¹⁴⁵. Oprócz tego ściany mogły być dekorowane drewnianymi boazeriami¹⁴⁶, które przytwierdzano w dolnej części ścian, np. na wysokość metra od podłogi¹⁴⁷.

Obrazy wypełniały przede wszystkim ściany pokoi, do których dostęp mieli goście; w prywatnych było ich mniej¹⁴⁸. W bogatych domach były to oryginalne dzieła znanych i popularnych artystów, głównie rodzimych (takich jak Maksymilian i Aleksander Gierymscy, Józef Brandt, Józef Chełmoński¹⁴⁹, Jan Matejko¹⁵⁰, Wojciech Gerson, Michał E. Andriolli, a także Feliks Michał Wyrzywański¹⁵¹, Henryk Piątkowski, Tadeusz Cieślowski ojciec, Pantaleon Szyndler, Tadeusz Ajdukiewicz¹⁵², Wacław Pawliszak¹⁵³, Teodor Ziomek), obrazy bardziej „masowych” wyrobników (wspomniani z nazwiska Grubiński, Góranowski, Bończa-Rutkowski¹⁵⁴), miedzioryty i staloryty, sporządzane też na podstawie istniejących malowideł¹⁵⁵ (artystów: Antoniego i Władysława Oleszczyńskich, Henryka Redlicha i Wincentego Drabika, który wynalazł sposób reprodukcji obrazów na jedwabiu¹⁵⁶). Niekiedy były to również autentyczne obrazy mniej znanych twórców europejskich¹⁵⁷. W domach mniej zamożnych były to raczej reprodukcje (barwne oleodruki o niskiej wartości artystycznej).

Były to m.in. pejzaże z miejsc zamieszkania kogoś z domowników, pamiątki z podróży lub pejzaże wybrane z przyczyn czysto estetycznych. Prezentowano też mniej lub bardziej udane dzieła przedstawicieli rodziny gospodarzy¹⁵⁸. Ważne były też portrety przodków¹⁵⁹ lub zmarłego ojca rodziny¹⁶⁰. Do obrazów, ich ram i układu przykładano sporą wagę: „Obrazy, jak to bywa, nie zawsze wisiały w położeniu geometrycznym, przekrzywiane przy sprzątanu i okurzaniu. Gdy więc mieli przyjść goście, ojciec obchodził wszystkie ściany i własnoręcznie obrazy prostował, irytując się za każdym razem, że domownicy niedostatecznie dbają o wygląd mieszkania”¹⁶¹.

Dekorację bogatych salonów i gabinetów stanowiły też rzeźby. Nieduże popiersia mogły znajdować się na półkach i biurkach, posągi ustawiano na konsolach¹⁶². Poza tym pojawiały się

¹⁴³ K. Kętrzyńska, op. cit., s. 68–69.

¹⁴⁴ *Trzy pokoje*, „Dobra Gospodyni”, R. 9, 1909, nr 3 (22 stycznia), s. 22.

¹⁴⁵ *Pokój dziecięcy*, „Dobra Gospodyni”, R. 1, 1901, nr 41 (27 września/10 października), s. 487.

¹⁴⁶ F. Lilpop-Krance, *Powroty*, Białystok 1991, s. 15.

¹⁴⁷ J. Waydel-Dmochowska, op. cit., s. 61.

¹⁴⁸ S. Arct, op. cit., s. 107.

¹⁴⁹ W. Matlakowski, op. cit., s. 6.

¹⁵⁰ Tamże, s. 9.

¹⁵¹ S.W. Talikowski, op. cit., s. 181.

¹⁵² S. Gieysztor, op. cit., s. 281.

¹⁵³ J.W. Gomulicki, *Litewska...*, s. 40.

¹⁵⁴ T. Gostyński, op. cit., s. 299.

¹⁵⁵ J.W. Gomulicki, *Litewska...*, s. 40.

¹⁵⁶ T. Gostyński, op. cit., s. 298.

¹⁵⁷ Z. z Tyszkiewiczów Potocka, op. cit., s. 14.

¹⁵⁸ S. Arct, op. cit., s. 107–108.

¹⁵⁹ Deotyma, op. cit., s. 153; A. Skarbak-Sokołowska, op. cit., s. 220; W. Matlakowski, op. cit., s. 9; Z. z Tyszkiewiczów Potocka, op. cit., s. 14.

¹⁶⁰ Czajka (właśc. I. Stachowicz), *Córka czarownicy na huśtawce*, Warszawa 1971, s. 152.

¹⁶¹ S. Arct, op. cit., s. 108.

¹⁶² Deotyma, op. cit., s. 152–153.

ozdobne motywy architektoniczne, jak np. marmurowe lub gipsowe kolumny na drewnianych podstawach¹⁶³, nierzadko kanelowane (z podłużnymi rowkami), na których można było ustawić rzeźbę lub ozdobny wazon. Czasem podstawę pod rzeźby stanowiły drewniane słupy¹⁶⁴. Elementy takie przydawały pomieszczeniu cech monumentalności¹⁶⁵. Niektóre zakłady specjalizowały się w masowej produkcji lekkich rzeźb, np. fabryka Mintera w Warszawie¹⁶⁶. Popiersia przedstawiały znane postacie — głównie wybitnych artystów (kompozytorów¹⁶⁷, pisarzy, filozofów). Było też sporo figur o tematyce religijnej.

Funkcję zdobniczą pełniły również portiery¹⁶⁸, czyli zasłony sięgające ziemi, którymi ozdabiano drzwi między pokojami; nawet więc, gdy drzwi były otwarte, portiery stanowiły przegrodę. Generalnie dziewiętnastowieczne wnętrza wypełnione były dużą ilością tekstyliów w formie pokryć, obić, portier, odświeżnych gipiur (tkanin) z falbanami¹⁶⁹ i kap. Dodatek do czasopisma „Bluszcz” (*Wzory ubiorów i robót*, który ukazywał się przez cały badany okres) proponował paniom domu i ich córkom samodzielne wykonywanie ornamentów (haftów) na tkaninach stanowiących elementy wyposażenia wnętrz. Ich lista była spora, gdyż obejmowała wyściełane krzesła, parawany, portiery, firany, obrusy i serwetki, poduszki na kanapę, dywany i dywaniki, kołdry, koce, kapy, wałki i pokrycia na pianino, ramy obrazów i ramki do zdjęć, kasetki toaletowe, pokrowce, sztendery (rodzaj pionowego pojemnika) do nut, ponadto półeczki do etażerek, abażury na lampy, a także takie drobiazgi jak torby do gazet, torebki nad łóżko, koszyki do robótek, na klucze i papiery do powieszenia nad biurkiem, podstawki pod serwis, futerały na parasolki, saszetki na chustki, koszyczki na jajka lub łyżki. Pomysłowość redaktorów i redaktorek dodatku nie miała granic.

Dywanów z reguły nie było wiele w mieszkaniu. Leżały pod meblami w salonie, pod stołem w jadalni, ale nie przykrywały całej podłogi. Posadzki były wówczas wykonane z ozdobnych klepek drewnianych, która na co dzień lśniły¹⁷⁰. Podróżujący po ziemiach polskich Fritz Wernick zwrócił uwagę na prężny rozwój przemysłu parkietowego i taniość parkietu, dzięki czemu tego typu posadzki dominowały w Warszawie¹⁷¹. Rzadziej podłogę pokoju (np. gabinetu) wykładano suknem, którego nie zdejmowano¹⁷².

Ozdobą o praktycznym znaczeniu były zegary ściennie¹⁷³, z kukułką, kominkowe, które niekoniecznie współgrały stylowo z meblami; przeważnie były one pamiątkami rodzinnymi. Najcenniejsze ochraniano od kurzu wstawiając pod duże, szklane klosze¹⁷⁴. Zastosowane mechanizmy sprawiały, że zegary nie tylko wybijały godziny i kuranty, ale także czasem bardziej skomplikowane melodie.

¹⁶³ S. Brzeziński, op. cit., s. 313.

¹⁶⁴ T. Gostyński, op. cit., s. 298.

¹⁶⁵ O elemencie takim wspomina S. Gieysztor, który stał w średniej wielkości mieszkaniu prowadzonym przez matkę autora (S. Gieysztor, op. cit., s. 184).

¹⁶⁶ T. Gostyński, op. cit., s. 298–299.

¹⁶⁷ U Hoesicków był to Beethoven i Mozart (F. Hoesick, op. cit., s. 116); Beethoven był też u Marii Kuncewiczowej (por. M. Kuncewiczowa, op. cit., s. 29), a Moniuszko u Matlakowskich (W. Matlakowski, op. cit., s. 9).

¹⁶⁸ O modzie na nie pisze I. Baliński, op. cit., s. 172.

¹⁶⁹ M. Kuncewiczowa, op. cit., s. 29.

¹⁷⁰ I. Baliński, op. cit., s. 170. Nawet w ubogim mieszkanku inteligenckim znajdowały się dywany w gabinecie i sypialni, por. H. Boguszevska, op. cit., s. 52–53.

¹⁷¹ *Fritz Wernick opis Warszawy z 1876 r.*, oprac. i tłum. I. i J. Kosimowie, [w:] *Warszawa XIX wieku*, z. 1, Studia Warszawskie VI, Warszawa 1970, s. 337.

¹⁷² K. Kętrzyńska, op. cit., s. 68.

¹⁷³ E. Czekalski, op. cit., s. 21.

¹⁷⁴ S. Brzeziński, op. cit., s. 303.

Niejednokrotnie w pomieszczeniach stały też wazony majolikowe¹⁷⁵, czasem ozdobione portretami¹⁷⁶. W drugiej połowie XIX w. upowszechniły się, wzorem Austrii, bukiety (tzw. makartowskie) z suszonych roślin — traw, kwiatów i tataraku¹⁷⁷. Popularną ozdobą były też — wstawiane do wazonów — pawie pióra, choć panowało przekonanie, że przynoszą pecha. Na ścianach lub na biurkach, w mieszkaniach zajmowanych przez rodziny o korzeniach ziemiańskich¹⁷⁸, umieszczano trofea myśliwskie.

Na ścianie mogła też wisieć różga, której używano jako narzędzia do wymierzania kar cielesnych dzieciom w domach drobnomieszczańskich¹⁷⁹ i robotniczych¹⁸⁰. Na półkach w pokojach studentów (nie tylko medycyny) mogły stać czaszki ludzkie lub zwierzęce, będące wątpliwą ozdobą, niemniej popularną¹⁸¹.

W ówczesnych mieszkaniach liczne były wizerunki świętych oraz dewocjonalia. W kuchni kucharki i „młodsze” wieszały wizerunki ulubionych świętych (np. św. Antoniego). W pokojach babć całe ściany zasłonięte były obrazkami o tematyce religijnej; były tam też palące się na czerwono przez całą dobę oliwne lampki¹⁸². W mieszkaniach osób starszych, prócz obrazów (np. Matki Boskiej Częstochowskiej), bywały też prywatne klęczniki¹⁸³. Święte obrazki zawieszano też w pokojach dzieciennych (np. na ozdobnym dywanie, wraz z kropielnicą i porcelanowym naczynkiem na wodę święconą¹⁸⁴) oraz w gabinecie pana domu¹⁸⁵. Na obrazkach tych zawieszano także różańce lub zielony wieniec¹⁸⁶, a wizerunki Matki Boskiej ozdabiano złotymi kolczykami i sznurami koralu.

Sufity salonów oraz wielu pokoi części reprezentacyjnej mieszkania wyróżniały się ozdobnymi sztukateriami ze stiuku, szczególnie wzdłuż krawędzi ścian, a także wokół haków na żyrandole itp.

Wydaje się więc, że ściany ówczesnych salonów były całe wypełnione. Mimo to starano się jeszcze pomieścić dodatkowe ozdoby, gdzie tylko było to możliwe: „wszystkie ściany, jeżeli miały luki między obrazami i fotografiami rodzinnymi, zawieszano wachlarzami, matami i parasolami japońskimi czy też chińskimi”¹⁸⁷.

Zwyczaj zdobienia ścian w tamtej epoce nieraz był przesadny. Celowali w tym szczególnie kolekcjonerzy i arystokraci, ich dekoracje były jednak wysokiej klasy. Osoby uboższe przystrajały wnętrza przedmiotami masowej produkcji i słabej jakości, co dawało gorszy efekt. W ówczesnej Warszawie rodziny mieszczańskie unikały w swoich domach pustych ścian, a dążenie do ich wypełnienia wielokrotnie osiągało karykaturalne rozmiary, chociaż w dziewiętnastowiecznej prasie i poradnikach liczne były już postulaty, by ozdobniki takie ograniczać. Argumenty za tym wynikały z upowszechniania się odkryć Ludwika Pasteura (w Warszawie pionierską rolę w popularyzacji tej wiedzy odegrało czasopismo „Zdrowie”).

¹⁷⁵ F. Hoesick, op. cit., s. 117–118.

¹⁷⁶ W. Matlakowski, op. cit., s. 6.

¹⁷⁷ Z. Sutorowska, op. cit., s. 33.

¹⁷⁸ A. Skarbek-Sokołowska, op. cit., s. 220.

¹⁷⁹ E. Czekalski, op. cit., s. 21.

¹⁸⁰ R. Siudalski, *Wiatr w oczy. Wspomnienia międzywojenne*, Warszawa 1987, s. 16.

¹⁸¹ Por. np. K. Millak, *Kwiaty dla Anny. Warszawa — Dorpat — Kresy 1886–1920*, Warszawa 2003, s. 105.

¹⁸² M. Kuncewiczowa, op. cit., s. 29. Podobnie w sypialni gospodarzy, Z. Sutorowska, op. cit., s. 12.

¹⁸³ A. Halik, op. cit., s. 3.

¹⁸⁴ S. Brzeziński, op. cit., s. 57.

¹⁸⁵ Jak Matka Boska Ostrobramska u Władysława Matlakowskiego ojca, por. W. Matlakowski, op. cit., s. 9.

¹⁸⁶ E. Czekalski, op. cit., s. 22.

¹⁸⁷ S. Gieysztor, op. cit., s. 477.

XIV. Zakończenie

Przedstawiony tu obraz wyposażenia wnętrz warszawskich mieszkań w badanym okresie nie wyczerpuje oczywiście tematu. Mieszkania obfitowały w wiele innych, wymyślnych mebli, urządzeń i akcesoriów. W niniejszym artykule skupiłem się jedynie na tych elementach, o których wspomniano w analizowanych przeze mnie źródłach. Mam jednak nadzieję, że pozwoli to na przypomnienie i rozszerzenie naszej wiedzy o wyglądzie i różnorodności mieszczańskich wnętrz w XIX stuleciu.

Na koniec warto zadać sobie pytanie o ideowe źródła tego bogactwa. Z pewnością nie bez znaczenia były wzory wnętrz polskich pałaców i dworów, których wyposażenie rozwijało się w ciągu kilku poprzednich stuleci. Ważne inspiracje szły także z ziem niemieckich, gdzie bogate mieszczaństwo stworzyło w pierwszej połowie XIX w. własny, przytulny klimat wnętrz mieszkalnych, pełnych pomocnych drobiazgów i wygodnych mebli (styl *biedermeierowski*). Jego przenikaniu do Warszawy sprzyjał fakt, że burżuazja była w dużej mierze niemieckiego pochodzenia. Nie bez znaczenia był także rozwój techniki; nowo powstające urządzenia dodatkowo wypełniały wnętrza. Fundamentalną rolę odegrała też produkcja przemysłowa, która dostarczała masowych produktów nawet do ubogich mieszkań; chodzi nie tyle o meble (nadal produkowane rzemieślniczo), ale liczne tekstylia, lampy, naczynia, ozdoby, dewocjonaia i bibeloty, które zapępiały podłogi, ściany i półki pomieszczeń. Dzięki nim każde niemal mieszkanie obfitowało w rozmaite przedmioty, a częste przeprowadzki stanowiły niemal kłopot; platformy i wozy służące temu celowi musiały być duże, by pomieścić ogromny nieraz dobytek.

Adres Autora:

Dr Aleksander Łupienko

Instytut Historii PAN

Rynek Starego Miasta 29/31

00-272 Warszawa

ollup@wp.pl

THE FURNISHINGS OF A BURGHER APARTMENT IN WARSAW
IN THE YEARS 1864–1914

The article results from the author's research on Warsaw tenement houses in the years 1864–1918 viewed as an architectural type and a socio-economical phenomenon. It describes the furnishings of different kinds of rooms in middle-size and large apartments on the basis of memoirs and press articles. A separate section is devoted to room decoration.

The paper is intended as a guide to the richness and complexity of Warsaw apartments from more than a century ago, as viewed by authors of contemporary relations. Therefore, the descriptions are not exhaustive but limited to those kinds of furniture and decorations that were mentioned in the analysed written sources.

Translated by
Izabela Szymańska

Słowa kluczowe: wyposażenie mieszkania, historia Warszawy (1864–1914)

Key words: the furnishing of apartment, the history of Warsaw (1864–1914)